

PISMO SPORTOWE

wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — „Kuryer Sportowy“ wychodzi 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 23. Warszawa, 17 (30) grudnia 1904 r. Rok XIV.

Ogólnego zbioru № 331.

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

Wszystkim naszym prenumeratorom, czytelnikom i współpracownikom zasyłamy serdeczne życzenia na nadchodzący Nowy Rok!

DO CZYTELNIKÓW!

Ci, z pomiędzy naszych łaskawych prenumeratorów i czytelników, którzy pozostali nam wierni przez dłuższy przeciąg czasu— a jest całe kółko życzliwych nam od samego początku pojawienia się naszego wydawnictwa— pozwalamy sobie mniemać, iż nabrali przeświadczenia, ile szczerej pracy, a nawet serca kładziemy w redakcyę „Jeźdźca i Myśliwego“.

Obecnie, rozpoczynając 15-ty rok naszej pracy, nie zejdziemy z raz obranej drogi, starając się zawsze, aby, obok barwności pisma, było ono rzeczywiście użyteczne i rzeczywiście dopomagało do podniesienia krajowej hodowli i do rozbudzania prawdziwie męzkich sportowych zamiłowań.

*Od pierwszego roku swego istnienia „Jeździec i Myśliwy“ stanął na **swojskim gruncie**, na straży naszych potrzeb, a nie dążył bynajmniej do szablonowego naśladownictwa zagranicznych sportowych pism. Ta odrębność, samoistność polskiego „hodowniczo-sportowego organu“ była naszą wytyczną, od wypuszczenia z pod tłoczni pierwszego numeru. W przeciągu też czternastu lat nie było żywotnej sprawy, dotyczącej naszej krajowej hodowli koni, w której by „**Jeździec**“ nie przyjął gorącego udziału, a nawet częstokroć pierwszy rzucał projekt lub stawał w obronie zagrożonych interesów.*

*Stali czytelnicy „**Jeźdźca i Myśliwego**“ wiedzą to dobrze, ale idzie nam o przekonanie tych, którzy naszego pisma nie znają, a mogą żywić do niego pewne uprzedzenia, iż jest pismem przedewszystkiem wyścigowem. Otóż możemy ich zapewnić, iż „Jeździec i Myśliwy“ interesuje się równie dobrze wystawami koni i to nietylko obywatelskich ale i włościańskich i ich produkcyą, jak wyścigami.—Dążymy stale do podniesienia krajowej hodowli w szerokim zakresie i do rozbudzenia zanikającego zamiłowania do szlachetnego wierzchowca i junackich ćwiczeń.*

Pomimo ciężkiej i wyczerpującej pracy nie opuścimy rąk, dopóki w naszem społeczeń-

stwie będziemy znajdowali sympatyczne echo, zachęcające nas do ustawicznego postępowania naprzód po znojnej, wydawniczej drodze. Bez podobnego **echa** *żadne wydawnictwo nie ma racyi bytu, jest tylko rodzajem martwej litery!*

REDAKTOR.

Warszawa, *dnia 30 grudnia.*

„Bo na tym świecie dziwnie się plecie" śpiewał wierszem nasz tęskny A. Malczewski i rzeczywiście miał słuszność; „prawdziwie dziwnie się plecie." Jesteśmy przedewszystkiem wciąż świadkami nadzwyczajnych przeciwieństw, kontrastów. Któżby np. mógł przewidzieć, iż ów totalizator (pari mutuel), który parę lat temu zdawał się chwiać we francuskiej izbie pod nawałem przeróżnych zarzutów, teraz w tejże samej izbie będzie przedmiotem tkliwej uwagi i będą rozbierane troskliwie powody, dla których jego płodność w r. bieżącym osłabła.

Totalizator w budżecie państwowym we Francyi zajął tak poważne miejsce, wspierając hojnie, oprócz wyścigów, liczne zakłady dobroczynne, zarząd stadnin, sieć wodociągów, że z jego funkcyonowaniem trzeba się liczyć i badać jego puls, gdy słabiej bije.

Bicie to nie jest bynajmniej chorobliwe, ale nie odznacza się taką siłą, jak lat poprzednich, dochody brutto zmniejszyły się o siedm milionów. Nawet na bogatą Francyę jest to cyfra poważna. Otóż z rozpraw toczonych w izbach w tym przedmiocie wykazuje się, iż w r. b. na torach francuskich, *specyalnie paryskich*, powtórzyły się mniej więcej te same fakty, które zostały zaznaczone na naszych torach.

Liczba publiczności na wyścigach zmniejszyła się i wskutek tego i obroty w totalizatorach. Jako powody zmniejszenia się liczby publiczności podają: 1) wojnę rossyjsko-japońską, 2) nisłychanie gorące i suche lato, 3) powiększenie pobieranego procentu na instytucye publiczne *), 4) znaczne rozmnażanie się prywatnych agencyi zakładów. Zastanawiając się nad wyszczególnionemi punktami, nasuwają się następujące wnioski.

Wojna rossyjsko-japońska mogła wywołaćwe Francyi w pewnych kołach finansowych kryzys, który się jednak nie uogólnił i nie mógł mieć nawet w połowie tego wpływu, co na torach położonych w Państwie Rosyjskiem. Upały i susza mogły względnie zmniejszyć napływ publiczności; stwierdzonem np. zostało, iż od niepamiętnych czasów miejsca kąpielowe i willegiatury nie były tak przepełnione, jak ubiegłego lata we Francyi. Nawet z rozwojem lata i cyfry obrotowe na torach coraz więcej maleją. Dzieląc albowiem sezony wyścigowe na trzy części, to w pierwszych dwóch częściach zmniejszyły się obroty w porównaniu do roku 1903 o 3,360,635 fr., a w ostatniej (lato i początek jesieni) o 4,426,625 fr.

Powiększenie bardzo małe procentu na cele publiczne nie mogło się nawet nacechować. Najważniejszym zaś powodem, a do tego wyniku doszła i izba francuska, są prywatne, tajne agencye gry. Niestety, jak okazuje się, agencye te były przez dzisiejsze ministeryum tolerowane, uwzględniane. Rzeczywiście, socyalistyczne pojęcia masońskiej kliki są w swoim rodzaju nadzwyczajne! Czyż w ten sposób ma być pojęty demokratyczny purytanizm!!

Izba po długich rozprawach postanowiła: „Przedstawić rządowi konieczność przeciwdziałania naruszeniu prawa z 2 czerwca 1891 r. i zaprowadzenia ścisłej i surowej kontroli na torach wyścigowych nad zabronionemi zakładami i agencyami gry".

Minister zaś rolnictwa, p. Maugeot, prosił o oznaczenie w styczniu ścisłej daty w celu zebrania się z przedstawicielami Towarzystw Wyścigowych i obmyślenia różnych środków zaradczych.

Tak przedstawia się kwestya obniżenia się pulsu w „pari-mutuel" we Francyi, którego dochód jest dziś tak poważny, iż rząd się z nim liczyć musi.

W ciągu rozpraw deputowany p. Ruau dowodził, iż „pewna specyalna hodowla" i „pewien specyalny trening" wpływają niemało też na zmniejszenie współzawodnictwa na torach wyścigowych. Żadne nazwisko nie zostało wypowiedziane, ale obecni dobrze wiedzieli do kogo się pije á rówuież prawdopodobnie „podniecająca pigułka" przesunęła się przed oczyma zgromadzonych. Bookmakerzy znaleźli łaskę u deputowanych, którzy uznali, że ich *przemysł* nie wpłynął ujemnie na obroty w „pari-mutuel"

Dziś wyścigi nietylko przez swe bezpośrednie cele, ale znaczne dochody, które wyradzają, stały się nazbyt poważne, żeby się do nich poważnie nie odnosić. Dochody z totalizatora muszą ulegać fluktuacyom i nadmierne ich powiększenie się nie jest bynajmniej pożądane, ale znów jednorazowa szybka obniżka musi wywołać zadziwienie i dociekanie przyczyn. Tajemne agencye gry powinny być przedewszystkiem bardzo energicznie prześladowane, bo one najwięcej zachęcają do gry i to do gry czysto szulernianej, nie mającej z właściwym wyścigowym sportem nawet luźnego związku. Tolerowanie podobnych zakładów jest niepojętem i czyżby przez nie ministeryum chciało podkopywać „arystokratyczne", „zacofane" Towarzystwa wyścigowe!

S. W.

---

*) Idzie tu o 1% dodany na wodociągi, czyli 2% są przeznaczane dla biednych, 1% na zarząd stadnin i 1% na wodociągi.

Ogólny rezultat wystaw koni

w Królestwie Polskiem w 1904 roku.

W roku bieżącym Główny Zarząd Stadnin Państwowych na 14 wystaw koni wierzchowych i włościańskich w Królestwie Polskiem przeznaczył 10,450 rb., 9 srebrnych, 19 bronzowych medali i 25 listów pochwalnych. Na wystawy przyprowadzono ogółem 1289 koni, z których było wierzchowych: ogierów 160, klaczy 437, włościańskich 3 — 5 letnich: ogierów 87, klaczy 280, roczniaków: 111 ogierków, 192 klaczek, oraz koni typu roboczego, należących do obywateli: 4 ogiery i 18 klaczy.

Wystawy rozpoczęły się 27-go czerwca, a ukończone zostały 15-go października.

Wydano nagród koniom wierzchowym 8400 rb., 7 srebrnych, 16 bronzowych medali i 20 listów pochwalnych—włościańskim 3—5 letnim 900 rb. i roczniakom 1150 rb. — roboczym zaś 2 srebrne, 3 bronzowe medale i 5 listów pochwalnych.

Po szczególe nagrodzonych zostało 298 koni, w tem wierzchowych: 38 ogierów, 90 klaczy — włościańskich 3 — 5 letnich: 18 ogierów i 61 klaczy — roczniaków 28 ogierków i 53 klaczek, oraz 10 klaczy roboczych.

Najmniejszą liczbę nagród z ogólnej sumy wydano w Warszawie, a mianowicie 2,500 rb., 5 bronzowych medali i 5 listów pochwalnych. W porównaniu zaś do zeszłorocznej wystawy, na którą było przeznaczono od Głównego Zarządu Stadnin Państwowych 5,000 rb. i od Cesarskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskiem 5,000 rb., oprócz honorowych nagród, to suma wydanych w r. b. nagród zmniejszoną została o ¾. Zredukowanie tych subsydyj wywołane z jednej strony być może zapowiadającą się w Petersburgu Wszechrosyjską Wystawą koni, na którą rząd przeznaczył 40,000 rb., a którą następnie z powodu wypadków na Dalekim Wschodzie odłożono, z drugiej zaś strony, wskutek ogólnego przesilenia, Cesarskie Towarzystwo Wyścigów Konnych nie mogło udzielić żadnej pomocy. Nie mniej przyczyniło się i to, że wielu z hodowców piękne konie sprzedało komisyi remontowej, nie widząc innego wyjścia, zwłaszcza w czasie ekonomicznego przesilenia; wreszcie mała liczba koni, zadeklarowanych na wystawę, nie wzbudziła szczerszego zainteresowania przyprowadzono bowiem 28 ogierów i 24 klacze, jest to cyfra niewielka i w dodatku, pierwszorzędnych okazów na niej nie widzieliśmy, jednak były konie nie bez wartości i wyróżniające się szlachetnem pochodzeniem.

Z liczby tej premiowano 10 ogierów i 9 klaczy.

Zwracając się do prowincyonalnych wystaw widzimy:

W Lublinie na wystawie było wydanych rządowych nagród dla koni wierzchowych 3 — 5 letnich 1000 rb., dla włościańskich 250 rb., z tych dla roczniaków 150 rb. Oprócz tego Lubelskie Towarzystwo Wyścigów Konnych przeznaczyło dla roczniaków typu wierzchowego 400 rb. Ogółem przyprowadzono 140 koni, z tego premiowano koni wierzchowych 3 — 5 letnich: 5 ogierów i 9 klaczy — roczniaków: 3 ogierki i 7 klaczek.

Z uwagi jednak, że gubernia Lubelska posiada wielu hodowców, którzy największą liczbę koni w roku bieżącym i poprzednich lat dostarczyli do remonty, również i w celu szerszej zachęty i włościan do hodowli koni, pożądanem byłoby urządzenie jeszcze jednej wystawy w jednym z miast tej guberni.

W Radomiu wydano dla koni wierzchowych 1000 rb., 2 srebrne i 3 bronzowe medale i 3 listy pochwalne, dla koni włościańskich — roczniaków 200 rb.

Ogółem przyprowadzono 108 koni, z których premiowano wierzchowych: 1 ogiera i 9 klaczy—włościańskich 4 ogierki i 13 klaczek.

W Piotrkowie dla koni wierzchowych wydano 1000 rb., 2 srebrne, 3 bronzowe medale i 4 listy pochwalne.

Koni przyprowadzono 38, z tej liczby premiowano 3 ogiery i 8 klaczy.

Jedna stosunkowo najliczniejsza i udana wystawa włościańskich koni odbyła się w Kłomnicach guberni Piotrkowskiej. Przyprowadzono na nią ogółem 125 koni. Sybsydjum wynosiło 250 rb., w tem dla starszych koni 100 rb. i dla roczniaków 150 rb., premiowano zaś 13 klaczy, 8 ogierków i 11 klaczek.

Szczupłe to subsydjum nie pozwoliło na premjowanie większej ilości koni, które prawie bez wyjątku zasługiwały na mniejsze lub większe premia. Przyznać należy, że konie w tych okolicach najwięcej wyróżniały się pod względem starannego wychowu.

W Kole wydano 800 rb., z tych dla koni wierzchowych 400 rb., 2 srebrne, 3 bronzowe medale i 5 listów pochwalnych, dla włościańskich 3 — 5 letnich 200 rb. i dla roczniaków 200 rb., oraz dla koni typu roboczego, należących dla obywateli, wydano premia honorowe, 2 srebrne, 3 bronzowe medale i 5 listów pochwalnych.

Ogółem przyprowadzono 138 koni, premjowano zaś — wierzchowych 3 ogiery, 4 klacze — włościańskich 3 — 5 letnich 2 ogiery, 8 klaczy — roczniaków 1 ogierka i 4 klaczki i 10 klaczy roboczych.

W Łowiczu wydano 800 rb., w tem dla koni wierzchowych 500 rb., 1 srebrny, 2 bronzowe medale i 3 listy pochwalne, dla włościańskich 3 — 5 letnich 200 rb. i dla roczniaków 100 rb.

Koni przyprowadzono ogółem 119, premiowano zaś — wierzchowych 2 ogiery, 7 klaczy — włościańskich 4 ogiery i 13 klaczy — roczniaków 2 ogierki i 5 klaczek.

W Miechowie wydano 650 rb., w tem dla koni wierzchowych 400 rb., dla włościańskich 3 — 5 letnich 100 rb. i dla roczniaków 150 rb.

Na tę wystawę przyprowadzono ogółem 106 koni, z tych premiowano wierzchowych 4 ogiery, 6 klaczy—włościańskich 3 ogiery i 10 klaczy — roczniaków 5 ogierków i 8 klaczek.

W Łomży wydano 400 rb. dla koni wierzchowych, przyprowadzono zaś 36 koni, z tego premjowano 2 ogiery i 8 klaczy.

W Ostrołęce wydano 200 rb. dla koni włościańskich, w tem 100 rb. dla 3 — 5 letnich i 100 rb. dla roczniaków. Do premiowania przyprowadzono ogółem 115 koni, z tego premiowano tylko 5 ogierów i 5 klaczy, z roczniaków zaś 2 ogierki i 3 klaczki.

W Wołkowyszkach gubernii Suwalskiej wydano 400 rb. dla koni wierzchowych, których ogółem przyprowadzono 121, premiowano zaś 3 ogiery i 12 klaczy. *)

W Białej, guberni Siedleckiej, wydano 400 rb. dla koni wierzchowych, których przyprowadzono 58, z tego premjowano 1 ogiera i 8 klaczy.

W Płocku wydano 300 rb., w tem dla koni wierzchowych 200 rb. i po 50 rb. dla koni włościańskich 3 — 5 letnich i roczniaków.

Koni przyprowadzono do premiowania 52, z tego premjowano wierzchowych 3 ogiery i 5 klaczy—włościańskich 3 — 5 letnich 2 ogiery i 3 klacze — roczniaków 1 ogierka i 1 klaczkę.

W Ciechanowie wydano 300 rb., w tem 200 rb. dla koni wierzchowych i po 50 rb. dla koni włościańskich 3 — 5 letnich i roczniaków. Ogółom przyprowadzono 47 koni, z tych premiowano wierzchowych 1 ogiera i 5 klaczy — włościańskich 3 — 5 letnich 1 ogiera, 1 klacz i roczniaków 2 ogierki i 1 klaczkę.

Najwyższe premia wynosiły: dla koni wierzchowych 300 rb., najniższe 15 rb. — dla koni włościańskich 3 — 5 letnich od 5 rb. do 50 rb. — dla roczniaków od 5 do 30 rb.

Jak wnosić można z podziału nagród, konie włościańskie są premiowane najdrobniejszemi kwotami; prawda, że ograniczone subsydja uniemożliwiają przysądzanie wyższych nagród, ale małe nagrody nie zawsze mogą stanowić szczerej zachęty dla naszego kmiot-

*) Włościanie i koloniści hodują tam rosłe konie, których pewna część ma w sobie krew trakeńską.

ka do hodowli koni, zwłaszcza przy dzisiejszych wogóle trudnych warunkach. Jeżeli zaś zważymy, że na pewną gubernię jest tylko jedna wystawa włościańskich koni, a koń, który ma być przyprowadzony na wystawę, znajduje się od tego miejsca o jakie 40 — 60 wiorst, to jeżeli właściciel danego konia dba o to, aby jego koń był w jakim takim porządku, zmuszony jest na kilka dni zwolnić go od roboty i dać mu choćby krótki odpoczynek po przebyciu wyżej wymienionego dystansu. Na te warunki nie każdy z włościan zgodzić się może, przy tak małych nagrodach, nie mając pewności, że nawet i na tę drobną kwotę liczyć może.

Niemniej ujemnie wpływa ta okoliczność, że wielu włościan nie jest dobrze poinformowanych o warunkach samej wystawy; przyprowadzają nie odpowiednie na wystawy okazy, jako to: konie starsze ponad lat pięć, wałachy, dwuletnie, nieurodzone u swych wystawców, a nawet nie wszyscy mają z sobą wymagane świadectwa od miejscowych wójtów, stwierdzające ich pochodzenie; następstwa tego są dla nich smutne, bo pociągają za sobą tylko stratę czasu, zamiast nagród.

Włościanin, niedokładnie pouczony o celu wystawy, ma mylne o niej pojęcie, jak to ujawniło się w niektórych miejscowościach. Rozsiewane pośród nich wieści, jakoby o bezwzględnych zaborach koni do wojska, sprawiły, że w tych miejscowościach było przyprowadzonych koni o jakie 50% mniej, niż poprzednich lat.

Aby uniknąć w przyszłości podobnych faktów, nie małą oddaliby usługę pp. członkowie Towarzystw Rolniczych, którzyby zechcieli przyjąć na siebie czynny udział w informowaniu włościan o celach i terminach wystaw w czasie gminnych zgromadzeń. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tam gdzie pp. członkowie energiczniej zajęli się wystawą, było przyprowadzonych wiele i dobrych koni i odwrotnie w niektórych naprzykład miejscowościach trzeba było uciekać się do tradycyjnego ogłaszania, „bicia w bęben," że odbywa się tu wystawa koni, a przy pomocy władzy miejscowej dostarczyć na plac wystawy konie, bo włościanin nie ma wielkiej chęci opuszczenia jarmarku przed zachodem słońca.

System zaś informowania włościan przez wójtów wiele pozostawia do życzenia, szczególniej tam, gdzie niedbale bywa wykonany *); zdarza się najczęściej że otrzymane w gminie zawiadomienie o wystawie przeleży nieraz czas dłuższy, zanim zostanie przesłane z kolei do rąk sołtysa, który również uważa za konieczne przetrzymać owe zawiadomienie dni kilka lub też dłużej, dopiero na dzień lub dwa dni przed terminem otwarcia wystawy ogłasza o tem we wsi, jeżeli notabene ma w swoim rewirze tylko jedną wieś. Rozumie się, że ogłoszenie następuje już nazbyt pospiesznie i nie wszyscy jak się należy zostają poinformowani. W dodatku ogłaszający najczęściej sam nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, co ogłasza, wiedzą oni tylko, że ma być wystawa koni.

Wskutek tego uważamy za stosowne przypomnieć cyrkularz Głównego Zarządu Stadnin Państwowych z dnia 12/25 sierpnic 1903 r. za Nr. 23, w którym powiedziano:

„Koń, który nie jest zapisany do stud-boock'u lub też w „Żurnalu Konnozawodstwa" nie opublikowany, na żadne wyścigi, urządzane przez Wyścigowe Towarzystwa, znajdujące się pod zarządem Głównego Zarządu Stadnin Państwowych, jak również i do współubiegania się o premja wystawowe, począwszy od roku 1905 dopuszczony nie będzie. *M. W.*

---

*) Koniecznem jest zatem, aby wójci gmin włościan informowali i aby otrzymywali w tym względzie od swej doraźnej władzy odpowiednie zawsze instrukcye. Tymczasem bardzo często zdarza się, że rzeczywiście włościanie nawet nie wiedzą dokładnie nietylko o celu wystawy, ale o jej istnieniu. *Redakcya.*

Rezultat cyfrowy zakupu koni w r. 1904 przez komisyę remontową w Królestwie Polskiem i Grodzieńskiej gubernii.

Data zakupu	PUNKT	Zakupiono koni	Wśród których		Zapłacono rubli	Średnia cena za sztukę	NAZNACZONO							
			wałachów	klaczy			Do pułków zapasowych	Do Gwardyi	Do Gwardyi Kirasyerów	Do straży pogranicznej	Do artyleryi zaprzężnej	Oficerskiej	Do artyleryi	Do szkoły oficerskiej
2/15 sierpnia	Landwarowo	6	1	5	1275	212	2	—	—	4	—	—	—	—
4/17 „	Wołkowyszki	17	9	8	4550	267	9	2	1	4	—	—	—	1
7/20 „	Grodno	6	3	3	1700	300	1	1	—	2	—	—	—	2
12/25 „	Lublin	130	79	51	37450	288	46	31	17	20	6	1	3	6
16/29 „	Rejowiec	122	67	55	36625	300	64	18	6	10	9	3	3	9
21 sierpnia / 3 września	Biała	62	38	24	18700	301	39	13	9	—	—	—	1	—
25 sierpnia / 7 września	Wodzisław	35	20	15	9950	284	14	2	1	12	—	—	2	4
27 sierpnia / 9 września	Radom	58	42	16	17000	293	26	8	1	7	6	2	1	7
1/14 „	Piotrków	23	14	9	6900	300	13	1	1	2	2	—	3	1
3/16 „	Łowicz	13	11	2	3600	276	7	4	—	—	2	—	—	—
6/19 „	Koło	48	29	19	14275	297	25	6	1	3	3	3	4	3
8/21 „	Włocławek	29	18	11	8250	284	20	3	1	—	1	—	3	1
10/23 „	Ciechanów	25	22	3	7400	292	9	3	1	—	6	3	3	—
15/28 „	Łomża	10	5	5	2775	277	3	—	—	—	4	3	—	—
17/30 „	Warszawa	6	4	2	1900	316	6	—	—	—	—	—	—	—
		590	362	228	172450	292	284	92	39	64	39	15	23	34

KORESPONDENCYE.

Ze Snopkowa.

w grudniu.

Mogę zacząć moją korespondencyę jak w powieściach już dziś starej daty o tajemniczem smętnem nastroju, ale bez rewolwerowych efektów, od złamanej osi.

Tak, oś się złamała u powozu przysłanego po mnie ze Snopkowa, złamała się jednak na szczęście— bo nawet w wypadkach bywa *szczęście* lub *nieszczęście* — przed samym lubelskim dworcem i skończyła się przygoda na stracie godziny czasu i zamianie powozu na bryczkę.

Jadąc jednak w szary, wilgotny dzień do Snopkowa i mając do przebycia nie więcej, niż milę drogi, dziwić się nie mogłem, iż osie i dyszle pękają. Droga, ciągnąca się zaraz za Lublinem, jest przepełniona dziurami i wybojami. Koła zagłębiają się w nie, toną i doznaje się uczucia, iż za chwilę samemu sprobuje się tej czarnej, rozrobionej mady, przypominającej po części smołę lub rozgotowaną czekoladę.

O czem jednak radzą na zebraniach gminnych od lat przeszło trzydziestu?! W każdymrazie nie o naprawie bocznych dróg, bo te są równie pierwotne, jak za króla Łokietka i, raz zjechawszy z szosy, nie jest się pewnym kiedy i jak dowlecze się do celu podróży i czy ostatecznie nie wypadnie iść pieszo po przydróżku.

Na pociechę droga chociaż ciężka, nie była zbyt długa i po półtora godzinnej podróży nareszcie zarysowały się na wzgórzu folwarczne budynki, ogród, dom i za chwilę stanąłem przed dużym murowanym snopkowskim dworem.

Widziałem już niejednokrotnie snopkowskie stado i nieraz za życia ś. p. A. Bobrowskiego podnosiłem jego wartość. Otóż obecnie z prawdziwą przyjemnością mogę zaznaczyć, iż stado to nie upada, ale jest podtrzymywane i jest w stanie rozwoju.

Po przedostatnich paru Warszawskich wystawach, na których konie snopkowskie miały tylko względne powodzenie, odzywały się głosy — a o „gruntownych” krytyków nigdy nie trudno — że stado upada, cofnął je „Cesario,” konie po nim zdrobniały. W tych krytykach była tylko część prawdy.

Rzeczywiście, pewna liczba koni po „Cesario” straciła na wzroście, ale dał on dużo klaczy wybornego typu, wybornej więzi. Wytworzył „Cesario” w połączeniu z klaczami pochodzenia oldenburskiego, lub po Y. Juliusie i Bredalbanie, wyborne podwaliny do dalszych krzyżowań.

Przytem p. Piaszczyński, obecny właściciel snopkowskiego stada, przekonał się, że do silnych, krępych, trochę krótkokarczystych klaczy po „Cesario” i do pozostałych starszych klaczy po Y. Juliusie, Bredalbanie trzeba ogiera pełnej krwi, rosłego, kościstego, ale o dłuższych promieniach. Nabyty został w tym celu w ostatnich latach „Ararat” (Ruler i Herta).

Miałem sposobność widzenia po nim 13 źrebiąt z bieżącego roku. Wszystkie są rosłe i dobrego typu i mają silnie rozwinięte kości. U niektórych głowy są trochę garbate — atawizmy po kądzieli ich dalszego oldenburskiego pochodzenia.

Pomiędzy młodzieżą po Cesario widziałem dwa trzyletnie okazy bardzo dobre i o wiele roślejsze od tych, które mieliśmy sposobność oglądania w Warszawie na wystawach.

Pokazywał p. Piaszczyński klacze w czwartym roku, nabyte źrebiętami w Trakenach. Klacze snopkowskie młodszej generacyi nietylko na porównaniu nie tracą, ale nawet zyskują. Trakeńskim klaczom trzeba przyznać dostateczny rozwój kości, ale brak im jakiejś ogólnej harmonii kształtów, są rozwleczone i na wyższych nogach.

Ogierów tegoż wieku trakeńskich widziałem dwa: jeden gniady typu ciężkiego. nazwy „Herkules”, może być dobrym reproduktorem dla pogrubienia lżejszych, suchych klaczy lub produkowania karosierów. Drugi, kasztanowaty, o wiele szlachetniejszy, więcej typu wierzchowego, może być uważany jako reproduktor dla produkcyi szlachetniejszych zaprzęgowych lub remontowych koni.

„Cesario” dał dużo grubych, praktycznych ogierów również odpowiednich *do pogrubiania* przychówku po lżejszych klaczach.

Takich ogierów—7 po „Cesario” z 1901 r., 1 z 1897 i z tego roku 1 po Venisonie i 1 po Wernyhorze—ogółem 10—zostało tej jesieni sprzedanych.

Ogierów 3-letnich jest osiem: szczególniej wpadł mi w oko gruby, silny kasztan po Cesario.

Ogółem w snopkowskiem stadzie znajduje się około 100 koni.

Wszystkie klacze są używane do pracy bądź wyjazdowej, lub gospodarskiej. Jest też parę klaczy pełnej krwi i hodowca zwracał moją uwagę na 4-let „Amazonkę” (Cesario i Arkadya po Arcadian), źrebną z sernickim Eccolo.

Powtórzyć tylko należy, że stado snopkowskie jest w rozwoju.

Rozwój ten do pewnego stopnia może być zboczeniem od dawnego kierunku. W obecnej hodowli nie dąży się tak bezwzględnie do produkcyi sześciowerszkowych karosierów, ale dąży się do osiągnięcia prawidłowego, silnego, uszlachetnionego typu konia.

Dzisiejsze konie snopkowskie podchodzą już pod kategoryę remontowych i do remonty chętnie są nabywane. Obok tego, jak już wzmiankowałem, grube, silne snopkowskie ogiery pół-krwi, są chętnie nabywane przez naszych hodowców. Pomimowoli nasuwa się pytanie, jaki kierunek jest lepszy, czy dawniejszy, więcej wyspecyalizowany, jednostronny, w którym odbiorcą mogą być tylko ludzie bogaci, mieszkańcy dużych miast, czy dzisiejszy więcej ogólny, szerszy? Za dawniejszym wychowem karosierów przemawiał bardzo brak konkurencyi, był on jedynym u nas w kraju. Podobna hodowla wymaga jednak od czasu do czasu odnawiania materyału za pomocą zagranicznych reproduktorów. Dzisiejszy kierunek jest więcej ogólny, więcej zbliżony do produkcyi innych naszych poprawnych stad; przez to samo nasuwają się uwagi i porównania.

Trzeba być jednak w Snopkowie, aby widzieć wartość tamtejszych klaczy. Jest to materyał bogaty i silny. Użycie do nich odpowiednich ogierów pełnej krwi jest wskazane, ale bardzo jest właściwe, że klacze już trochę lekkie, suche, zamierza hodowca łączyć z grubszemi ogierami pół-krwi. W ten sposób, chociaż zmodyfikowany, niemniej dawny, silny typ stadny utrzymany zostanie.

Rocznie rodzi się przeciętnie około trzydziestu źrebiąt. Obecnie znajduje ich się 20, a z roku zeszłego dziewiętnaście.

W Snopkowie na każdym kroku otoczyły mnie wspomnienia zasłużonego założyciela stada ś. p. Antoniego Bobrowskiego, zmarłego 1895 r.. Wszedłem do tej samej długiej, szerokiej stajni, bardzo praktycznie obmyślanej, do tego samego przylegającego do niej maneżu i konie more antiquo tak samo na wolności były do niego puszczane.

Porządek i zamiłowanie, jakie w stajni znalazłem, wywarły na mnie tem silniejsze i milsze wrażenie, iż były one jakby dalszym ciągiem zamarłej niestety przeszłości. Ciąg ten w pożytecznej i celowej pracy, dodaje prawdziwej otuchy tym, *co pracują*. Nie małą jest też zasługą p. Piaszczyńskiego, iż, pomimo trudnego zadania *hodowcy*, wytrwał na stanowisku, pomimo różnych przeciwności, nieodłączonych z założeniem, nie zniechęcił się i stara się iść naprzód. Dziś pozwalam sobie mniemać, iż dalsza praca już będzie łatwiejsza, wytyczne coraz jaśniej występują, nabyte doświadczenie ma tu wielkie znaczenie.

Stado Snopkowskie jest bezwarunkowo jednem z najpoważniejszych naszych stad pół-krwi i nic dziwnego, iż na to stado i jego rozwój, ewolucye, jakie przechodzi, szersza uwaga jest zwrócona.

St. Wotowski.

O dwulatkach austro-węgierskich.

I.

Na programie przedostatniego dnia wyścigów w Budapeszcie była Nagroda Św. Władysława. Długotrwały deszcz uczynił tor niemożliwie głębokim i bagnistym, tak, że powątpiewano, czy „Patience," zwyciężczyni w Esterhazy Memorialu i Züchter Preis, a gorąca faworytka na ten poważny wyścig dla dwulatków październikowego sezonu, stanie u startu.

Ze względu na bardzo liczne zakłady nie chciał hr. Festetits czynić publiczności przykrości pozostawiając doskonałą klacz w stajni, lecz w ostatniej chwili zadecydował, iż przyjmie udział w nagrodzie Św. Władysława. Mimo znacznej nadwagi i niezwykle ciężkiego toru, uporała się „Patience" bardzo łatwo z swymi współzawodnikami, wygrywając o cztery długości w 1 m. 42 s. i stwierdzając tem swoją wysoką klasę w ogólności, a przynajmniej dziesięciokilogramową wyższość nad innemi wyprowadzonenemi do tej pory dwulatkami.

Najbliższe miejsca zajęły „Megint," „Horkay" i „Buddhist."

Wobec tej wspaniałej formy, zwycięstwo córki „Bonavisty" w chief'evencie jesieni we Wiedniu, w Austria-Preis, stało się kwestyą kondycyi, zdrowia.

„Mac Donald," stary i sterany już steher, nie mógł być dla niej na dystansie 1300 metr. niebezpiecznym rywalem, „Bon marchè" był przeciążony, „Horkay" musiał być uznany właśnie według rezaltu Nagrody Św. Władysława za ostatniego outsidera w tym wyścigu. Najwięcej jeszcze obawiano się niemca z frankfurckiej stajni p. Weinberga, „Slaby'ego," imponującego ślicznemi kształtami, ładnym rozciągniętym galopem i bardzo dobrą formą niemiecką. Najlepszy, jak wówczas powiadano, dwulatek niemiecki, niósł o 7 f. mniej niż „Patience," mógł więc mieć jeszcze szanse wobec tej ulgi i również dość ciężkiego toru. Obawiano się go trochę.

Tymczasem „Slaby," biegał o wiele gorzej, aniżeli nawet pesymiści spodziewali się, a „Patience" wygrała bardzo łatwo przeciw „Horkay'owi" i „Bon marchè" w 1 m. 22^2 s.

Za „Horkay'a" płacono za drugie miejsce 180 koron przy sześciu koniach, z cyfry tej można wnosić jak mało miał zwolenników.

Oczywiście dano mu zaraz pierwszą szansę w ostatnim większym wyścigu dwulatków, w Henkel Memorial, (dyst. 1,600 metr.), rozegranym 30 października. Tak samo i tegoroczny bohater, „Con amore" przeszedł z drugiego miejsca w Austria Preis 1903 r. za „Hazafi" na pierwsze w Henkel Memorialu, który z powodu długiego dystancu, a wielkiej nagrody gromadzi zwykle najlepszą klasę dwulatków. Zwycięzca Memorialu musi mieć już pewien zapas staminy i niejeden późniejszy derbista zdobywał pierwsze wawrzyny w gonitwie, noszącej nazwę jednego z „ojców" turfu austro-węgierskiego.

I tym razem wysłały stajnie do startu najświetniejsze swe cracki. „Menydörgös," zwycięzca w Preis von Helenenthal, w Nagrodzie państwowej dla dwulatków, a drugi w Esterhazy Memorial za „Patience" reprezentował tak szczęśliwą w ubiegłym sezonie stajnię pp. Egyedi; „Nepszo," syn Ganache'a, pobił w Nagrodzie Steinbruchu sensacyjnie łatwo wcale dobre towarzystwo i był w Henkel Memorialu jednym z tych, z którymi liczono się, „Hadrian" uchodzi za najlepszego dwulatka w licznej stajni p. Krausza.

Oczywiście „Horkay," wobec tak znakomitego dlań rezultatu Nagrody Austryi, stał na papierze grubo wyżej od wszystkich swych współzawodników.

Tymczasem gorący faworyt uległ córce Queens Counsel i Szeke rozsa, rosłej, złocisto kasztanowatej, „Rozsa bimbo" z stada hr. Karoly'ego, a syn „Ganache'a i Hamprok zajął trzecie miejsce przed „Menydörgösem."

„Rozsa bimbo" wyprzedziła go bez trudności, a jedynem usprawiedliwieniem dla „Horkaya" jest pewna utrata terenu przy starcie. Dotąd zachowywał się przy maszynie bardzo spokojnie, wówczas atoli wyprawiał takie harce, że start znacznie opóźnił się, a on sam odskoczył znacznie w tyle za innymi.

Te trzy gonitwy, Nagroda Św. Władysława, Austria-Preis i Henkel Memorial, są dla klasyfikacyi najlepszych dwulatków prawie miarodajne, wyniki ich zadecydowały, jak należy rozdzielić pierwsze miejsca między najmłodszą stawką naszych folblutów, przynajmniej odnośnie do dotychczasowej karyery.

Wyniki te są bez zarzutu, zgodne z poprzednią formą, a jeśli dotychczasowe długoletnie doświadczenia, że konie dwuletnie, wyprowadzone w jesieni, zawsze wyższą klasę przedstawiają aniżeli wcześnie dojrzałe wielkości wiosenne, tym razem nie zawiodą, to na rok przyszły „Patience," „Rozsa bimbo," „Horkay," „Megint" i „Nepszo" powinny stanowić elitę hodowli austro-węgierskiej.

Dwulatka, któryby przewyższał rówieśników swoich tak, jak „Patience," nie widziano już dawno na torach austro-węgierskich; powiadają, że tylko „Kincsem" wygrywała niegdyś z taką łatwością, lecz już wnuk jej, „Beregvölgy," słynny derbista z przedostatniego roku musiał uledz dwukrotnie; „Patience" nie potrzebuje przez zimę poprawiać się, dziś już jest u szczytu zdolności i śmiało możnaby powiedzić, że gonitwy klasyczne roku przyszłego, w którym jest zameldowaną, są już teraz rozegrane; ogół podziela tę opinię, gdyż klacz hr. Festetitsa jest już notowaną, jako gorąca faworytak na austryackie i niemieckie Derby, na Kiralydij, a odds jej w Oaks'ie węgierskim są nieco dłuższe aniżeli faworytki, „Rozsa bimbo," chyba tylko dlatego, że Oaks węgierski jest rozgrywany na jeden dzień przed Nagrodą Królewską (114,000 koron), a startowanie konia, który napewno w tej nagrodzie do startu pójdzie, za bardzo wątpliwe w tej mniejszej gonitwie uchodzić musi.

Oczywiście, pauza zimowa jest długa, różne przypadki mogą przez ten czas zajść; choroby zmiotły już niejednego cracka z powierzchni, roboty wiosenne uczyniły niejednego do walki niezdolnym.

Zwłaszcza wobec pochodzenia „Patience" po Bona Vista należy być bardzo ostrożnym w układaniu horoskopów, co do jej przyszłorocznej karyery.

„Bona Vista" stoi wprawdzie i w bieżącym roku na czele listy zwycięskich reproduktorów. Potomstwo

„Bona Visty” wygrało u nas dotąd w ciągu 4-ch lat prawie dwa miliony koron, co tworzy rekordową sumę, a w ostatnim sezonie wygrało trzydzieści produktów „Bona Visty“ przy 291 startach sześćdziesiąt cztery gonitw i 597,400 koron, w Niemczech 9,500 marek, a wnuk „Bona Visty,“ „Cicero“ był najszczęśliwszym dwulatkiem w Anglii, wygrawszy tam 8,591 funtów szterlingów, podczas gdy ojciec „Cicerona,“ „Cyllene“ (po Bona Vista i Arcadia) zajmuje z wygraną przez potomstwo swoje kwotę 15,547 funtów szterlingów piąte miejsce w spisie zwycięskich reproduktorów angielskich; jednakowoż znaczenie tych pięknych cyfr nie jest tak wielkie, jeśli równocześnie w kalendarzu wyścigowym zobaczymy, że na sumę tę u nas złożyły się głównie dwulatki, że prócz „Bono modo“ nie mieliśmy jeszcze ani jednego potomka „Bona Visty,” zdolnego wygrywać wyścigi w późniejszym wieku, że najlepszym trzylatkiem po Bona Viście był, oprócz „Beregvölgy,” tylko „Bon marché,“ koń dość miernej klasy i to tylko na krótkich dystansach. „Patience“ nie robi wcale wrażenia klaczy twardszej i silniejszej aniżeli inne potomstwo chef-stalliona Kisberskiego, gdyby więc wytrzymała zimę i wiosnę, to byłaby dopiero pierwszym wyjątkiem od reguły, że „Bona Vista” produkuje niezwykle szybkie i wczesne dwulatki, lecz nie daje potomstwu wcale kalibru i staminy, bez czego derbista obejść się nie może.

W przeciwieństwie do „Patience“ wydaje się być „Rozsa bimbo,“ mimo dość niejednolitej formy tegorocznej, klaczą nietylko klasową i szybką, ale i niezwykle wytrwałą, coś w guście „Rhodope“ co najmniej. Niektórzy nie zaliczają jej wcale do elity dwulatków, powiadając, że sukces jej w Henkel Memorial nad „Horkayem“ był raczej rzeczą szczęśliwego zbiegu przypadków. Z drugiej strony trzeba atoli zapamiętać sobie, że „Rozsa bimbo“ biegała już od 5-go maja, zawsze z pewnem powodzeniem. Już w Karolyi Memorial, 12-go maja, była trzecia za tak szybkiemi końmi jak „King Rob“ i „Bobita,“ a niespełna jedna długość dzieliła ją od pierwszego, wkrótce potem wygrała bezimienną gonitwę Maiden przeciw „Xama,“ zmierzyła się znów bez powodzenia z „King Robem,” wreszcie po dłuższej pauzie wygrała 1 października wielki handicap dwulatków, a 30 października Henkel Memorial na dystanssie jednej mili. Koń, który przez cały sezon biega, z każdym wyścigiem w lepszej formie okazuję się, a kończy swą dwuletnią karyerę tak świetnym sukcesem, musi należeć do bardzo obiecujących.

Wychowany w Napagedl, „Horkay“ jest synem Matchboxa. Charakterystyczną cechą Matchboxa jest, że produkuje konie późne, które jako dwulatki zupełnie zawodzą, a prawdziwą klasę dopiero później, czasem dopiero w czwartym roku, zdradzają.

Również w wyścigu rozgrzewają się Matchboxy powoli, z początku leniwe i ciężkie, dopiero w późniejszem stadyum gonitwy łączą się z końmi prowadzącymi, siłę swą później odnajdują, lecz, raz rozpędziwszy się, nie ustają. Tak wygrywała jedna z najlepszych naszych klaczy, „Magnes,“ dotąd najlepsza córka Matchboxa, ciężko szedł i wygrywał „Con amore,“ który stworzył dotąd rekord, wygrywając dwa Derby, nagrodę jubileuszową i St. Leger, tak też z podziwieniem patrzano na „Horkaya,“ jak w Henkel Memorial z ostatniego miejsca, kilka długości za innymi, wybijał się stale naprzód i w krótkiej chwili tak znaczną stratę terenu wyrównał, że ostatecznie mijał celownik jako drugi przed „Nepszo“ i „Menydörgös.

P. Szemere chciał już Preis von Helenenthal wygrać „Horkayem,“ który był też wówczas silnie faworyzowany, lecz „Horkay“ nie był jeszcze wcale w gotowości wyścigowej, niezbędnej w tak trudnym wyścigu. Niektórzy znawcy, rzadko kiedy mylący się w swych sądach, twierdzili przed wyścigiem, że p. Szemere bardzo pomylił się forsując „Horkaya,“ jednego z najdroższych roczniaków na tak wczesną porę; istotnie uległ „Horkay“ tylko wskutek braku kondycyi; w gonitwie miał dobrą pozycyę, jeszcze koło dystansu był panem sytuacyi, później atoli opuściły go siły, zestał wyprzedzony przez „Menydörgösa,“ „Buddhista,“ „Orbene“ i „Nezsa,“ konie, które caeteris paribus na rok przyszły niejednokrotnie przez syna „Matchboxa“ pobite zostaną.

„Nepszo“ pochodzi od Ganache‘a i Nepdal, a należy do ks. Taxisa, biegał tylko pięć razy, dopiero w późnej jesieni z powodzeniem. Zdrów jak ryba, o nogach jak stal, mało wyzyskany na arenie zdradził swoją klasę dopiero 6-go października, wygrywając w Budapeszcie, na torze bardzo ciężkim nadzwyczajnie łatwo w 1 m. 32 sek. nagrodę Steinbruchu (dyst. 1400 metr.) przeciw faworytce „Tokaj II,“ która ni mniej, ani więcej, jak tylko siedm wyścigów wygrała i wówczas u szczytu kondycyi była. Gdyby „Patience“ zawiodła ma Planner w „Nepszo“ silnego kandydata do większych wyścigów roku przyszłego.

Według formy papierowej stoi „Megint“ (Gaga i Mutiny) znacznie wyżej od „Nepszo.” Mierząc go według „Rozsa bimbo“ i „Horkaya,“ stanowi on najpierwszą klasę. Pierwszego października uległ „Megint“ przed „Rozsa bimbo,” niosąc o 5 funtów więcej, niż klacz. Zwycięstwo w Henkel Memorialu stawia tę ostatnią nie więcej, jak tylko o 5 funtów wyżej od „Horkaya;“ wprawdzie wyrok sędziego z pierwszego października orzeka, że „Rozsa bimbo“ wygrała łatwo o jedną długość, lecz, kto widział ten wyścig nie może tego zwycięstwa na więcej jak 5 — 6 funtów oceniać, „Megint“ zatem jako drugi za „Rozsa bimbo“ mimo 5 funtów nadwagi, stałby wyżej od „Horkaya,“ a tuż za klaczą.

(C. d. n.) *J. M. Kocowski.*

Z Ameryki.

Sezon wyścigowy ukończony został za Oceanem w pierwszej połowie grudnia. Konkurencya była ożywiona, a Towarzystwa rywalizowały zawzięcie pomiędzy sobą, aby każde na swoje tory mogło przyciągać jaknajwiększą liczbę współzawodników. Jak wiadomo, w Ameryce wolność panuje na każdem polu pracy. Otwarcie toru wyścigowego jest w swoim rodzaju mniej lub więcej zyskownem przedsiębiorstwem i stąd wyradza się zacięta rywalizacya.

W tym roku zamknięty został znany tor w „Morris Park„ i na to miejsce otwarte zostały nowe tory pod nazwą „Westchester Association“ w Queens, w Long Island i w parku Belmont.

W ciągu kampanii b. r. wykazało się dużo dobrych koni. Pomiędzy starszemi końmi pierwsze miejsce zajmował „Hermis,” zwycięsca w Suburban Handicapie. W trzyletniej generacyi wyróżniła się „Beldame” i od czasów „Miss Woodland” i „Firenze” nie było klaczy tej klasy.

Klasa tegorocznych dwulatków gorzej przedstawia się. Wybitniejsze miejsca pomiędzy niemi zajęły z pośród źrebaków: „Sysonby“ i „Oiseau,” a z pośród źrebic: „Tradition,” „Astful“ i „Tanya.“ Źrebice wykazały znaczną przewagę klasy nad źrebcami, ale biły się znów wzajemnie między sobą.

Podług reproduktorów pierwsze miejsce trzyma „Meddler“ — jego progenitura wygrała 219,640 dolarów, drugie miejsce zajmuje „Ben Brush“ sumą 158,626 dolarów, trzecie „Hamburg“ 119,110 dolarów, następnie klasyfikują się: „Ben Strome“ z sumą na-

gród 117,644 dol., „Kingston“ 103,247 dol. „Kingston“ jest synem St. Gatien'a, który był czternaście lat temu kupiony do Graditz przez I. hr. Lehndorfa i bardzo zawiódł pokładane na nim nadzieje. W Ameryce St. Gatien dał o wiele lepsze konie, niż w Niemczech i jego córka „Colonial Girl“ wygrała w r. b. 50,630 dol., „Stahrost“ 54,830 dol. i „Tanya“ 55,235 dol.

„Ben Brush“ znów zrodził „Delhi,“ który co do wysokości wygranych, zajmuje w tym roku pierwsze miejce, albowiem wygrał 75,910 dol. (około 140,000 rb.). Wten sposób przedstawia się w ogólnych zarysach rezultat wyścigowej kampanii w bieżącym roku w Ameryce.

Porównywując sumy wygranych pojedyńczych koni, to widzimy, iż na naszych torach mogą konie również dosięgnąć tej cyfry. Jeśli np. „Delhi“ wygrał w tym roku około 140,000, to „Irish Lad“ w roku zeszłym wygrał 118,534 ruble.

O steeple-chasy.

W № 20 „Jeźdzca i Myśliwego” z roku bieżącego, p. S. Wotowski, mówiąc o bezbarwności gonitw na krótkich dystansach, proponuje wprowadzenie poważnych steeple-chase'ów, w ktorych braliby udział żokeje i gentlemanriderzy.

Byłaby to innowacya bardzo pożądana i bez wątpienia wzbudziłaby zainteresowanie tak wśród sportsmanów, jak i grającej publiczności i przyczyniłaby się do urozmaicenia programu.

Znosząc gonitwy genlemańskie, Dyrekcya Towarzystwa Wyścigów Konnych motywowała swe postanowienie brakiem poważnej konkurencyi i, co za tem idzie, szczupłemi polami, i było tak w rzeczywistości. Był to, że tak powiem, przełomowy moment, gdyż w parę lat później widzieliśmy w wyścigach oficerskich pola, nie rzadko złożone z kilkunastu koni i możemy śmiało twierdzić, iż ci sami oficerowie, którzy w owych skromnych gonitwach tak licznie zbierali się u startu, nabrawszy więcej wprawy i chęci przez kilkoletnią wyścigową praktykę, staną w równieź pokaźnej liczbie do steeple-chase'ów o poważniejszym charakterze.

Co się tyczy gonitw mieszanych, to nie rozumiem dlaczegoby takowe nie mogły mieć miejsca; jeśli bowiem arystokratyczni lordowie angielcy i ludzie z najwyższych sfer towarzyskich Austryi biorą udział w wyścigach z żokejami, to czemuby nasi pp. gentleman-riderzy i oficerowie nie mogli czynić tego samego---chyba, iż chcą być „plus catholique, que le Pape.”

Na wprowadzeniu tego rodzaju gonitw zyskaliby wiele hodowcy i właściciele dużych stajen, którym zbyt koni za cokolwiek lepszą cenę idzie tak opornie, bez wątpienia ceny podniosłyby się i popyt na mniej klasowe konie, których w wielkich stajniach widzimy tak wiele, wzrósłby niesłychanie.

Dziś bowiem hodowcy i właściciele stajen zmuszeni są pozbywać się nadkompletnych koni po śmiesznie nizkich cenach, gdyż kupującymi są przeważnie pp. oficerowie, którzy ze względu na bardzo małe nagrody nie są w możności płacić drożej.

W latach, gdy interesy towarzystw w yścigowych szły nadzwyczaj pomyślnie, a nawet świetnie, zdawało się, iż tor na Mokotowie będzie wielkiem centrum, gdzie walczyć będą tylko wielkie stajnie i te stworzą tak liczne pola, iż będzie można obyć się bez małych stajen.

Oczekiwania te zawiodły; dziś faktycznie widzimy tylko dwie wielkie stajnie, na miejscu zaś stajen hr. Zamoyskiego, Grabowskiego, Sonnenberga, Stenbock-Fermora i innych, powstają niewielkie, złożone z kilku koni i powstanie ich bez porównania więcej, jeśli będą mogły liczyć na poparcie Towarzystwa.

W. Węgliński.

Rozmaitości.

Program Wyścigów Konnych Cesarskiego Towarzystwa w Królestwie Polskiem został w całości zatwierdzony przez Główny Zarząd Stadnin i jest już rozsyłany dla dopełnienia wczesnych zapisów.

Wczesne zapisy do następujących gonitw w Warszawie, zamykają się dnia 13 stycznia r. p. (31 grudnia r. b.), na rok 1905. Powszechny handicap rb. 1200 dla trzylatków, Wielki handicap rb. 1200 dla czteroletnich i starszych, nagrodu im. Józefa hr. Zamoyskiego rb. 2000 dla 4-let. i st., Oaks rb. 2500 dla 3-let. klaczy; na rok 1906: Warszawskie Derby rb. 15,000 dla 3-let., Produce rb. 2300 dla 2-let.; na rok 1907: Produce rb. 3200 dla 3-let., Produce rb. 2300 dla 2-let., na rok 1908: Produce rb. 3200 dla 3-let.

Do stajni p. S Wotowskiego na placu Mokotowskim przybył ogier roczny „Bem” po Carlo Felice i Brunetce, ze stada i chowu p. G. Epsteina.

W stadzie L. bar. Kronenberga urodziła się gniada klaczka „Mella” po Batorym i Mirze.

Konie ze stadniny p. Bohdana Garszyńskiego przeszły pod opiekę p. J. Szemplińskiego.

Stadnina p. A. Olszewskiego w Janikowie, radomskiej gubernii, zostaje zwinięta. Ze stada tego nabył p. M Sokołow następujące klacze stadne: 1) c.-gn. „Jazdę” po Grafie Janowskim i Doucereuse, źrebną z Trytonem, 2) kaszt. „Bertę Moorchen” po Braconnierze i Sarra Moorchen, źrebną z Granitem, 3) c.-gn. „Ernę”, importowaną, źrebną z Tromanto i 4) kaszt. „Becasse”, importowaną, również źrebną z Tromanto. W stadzie pozostało jeszcze 6 klaczy wybitnego pochodzenia, stanowionych Tromanto i Saint-Germain'em.

Jego Cesarska Wysokość, Świty Jego Cesarskiej Mości Generał Major Wielki Książę Dymitry Konstantynowicz, Zarządzający stadninami Państwowemi, mianowany został za odznaczenie się w służbie, generał lejtnantem, oraz adjutantem Jego Cesarskiej Mości z pozostawieniem w dotychczas zajmowanych godnościach. Donosi o tem „Konnozawodztwo i Sport” w № 157.

„Diamantina” po Sezamie i Mouche D'Or, 6-let. klacz gniada ze stada Ludwika Grabowskiego nabyta została przez zarząd stadniny Państwowej w Derkulu od por. E. von Grimma.

Opłata od Cheers'a wynosić ma 250 rb. od klaczy.

Ogólne zebranie rzeczywistych członków Cesarskiego Carskosielskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, odbyło się w Petersburgu dn. 17 b. m. pod przewodnictwem wice-prezesa Towarzystwa, A. hr. Nieroda, w obecności 16 członków. Wice-prezes zawiadomił obecnych, iż stan interesów Towarzystwa przedstawia się pomyślniej, aniżeli sądzono po ukończeniu sezonu. Następnie rozpatrzono i przyjęto budżet na rok 1905. Również rozpatrzono program przyszłorocznego sezonu, podczas którego rozegranych zostanie nagród na sumę 360,000 rb. Wyścigi odbywać się będą wyłącznie w Petersburgu. Pierwszy dzień sezonu naznaczono na 22 maja (4 czerwca), a ostatni na 22 sierpnia (4 września). Posiedzenie, rozpoczęte o godzinie 4-ej po południu, ukończono o godzinie 11-ej wieczorem.

Żokej Bołotow i trener Szyszenkow padli ofiarą pomysłowego oszustwa. Jak donosi „Das Pferd in

Russland" w końcu października Bołotow wyjechał z Moskwy do Jekaterynosławia, a wkrótce po jego odjeździe otrzymał Szyszenkow depeszę z Charkowa, w której Bołotow prosi go o wysłanie jaknajszybsze 220 rb. pod nazwiskiem jakiegoś pana Bib'a. Prośba ta została dokładnie spełniona. Skoro jednak Bołotow w końcu listopada powrócił do Moskwy, okazało się, iż Szyszenkow padł ofiarą podstępu, albowiem Bołotow żadnej depeszy nie wysyłał.

Sprawa Tod'a Sloana przeciwko Towarzystwu Zachęty we Francyi, była sądzona w drugiej instancyi. Jak wiadomo, głośny ex-żokej w dniu rozgrywania nagrody Diany w r. z. na rannej robocie w Chantilly galopował na Rose de Mai i wskutek tego został wykluczony ze wszystkich torów, podległych władzy Towarzystwa Zachęty. Sloan wytoczył Towarzystwu proces, żądając wysokiego odszkodowenia i wygrał go, a sędzia motywował swój wyrok tem, iż Sloan, jako człowiek prywatny, nie podlegał władzy Towarzystwa. Od wyroku tego apelowano, a obecnie druga instancya pierwszy wyrok zatwierdziła, przyznając odszkodowanie Sloanowi.

Major Loder, właściciel niepobitej w Anglii „Pretty Polly" posiada orginalną stajnię wyścigową. Cała stawka składa się bowiem z ośmiu sztuk, między któremi jest sześcioro potomstwa Gallinula. W skład stajni majora Lodera wchodzi, oprócz znakomitej „Pretty Polly" rodzona siostra tejże, nazwy „Adula," będzie ona w roku przyszłym biegała jako trzyletnia i dwuletni jej pół brat po Isinglassie. Stawkę majora Loder'a trenuje gentleman-trener p. Gilpin, pod którego kierunkiem pozostaje nadto stajnia wyścigowa p. Neumann'a, złożona z 18 koni, oraz konie pp. Cooper'a, Dawis'a i Mardell'a. Swoich własnych koni w treningu posiada p. Gilpin 7.

D. Reiff, amerykanin, rodzony brat żokejów Leister'a i John'a, którzy byli jakiś czas bardzo popularni we Francyi, został zaangażowany jako trener do Włoch do współkowej stajni pp. Rohland'a i Vonwiller'a.

„Bono modo," niemieeki Derbista z 1903 r., rozpoczął już karyerę stadną w stadzie Nemo na Węgrzech, do którego zosłał wcielony. Pięcioletni syn Bona Visty pokrywać będzie za umiarkowaną cenę 200 kor.

Rodzona siostra La Camargo dwuletnia „Blondy" po Childwicku i Belle et Bonne biegać będzie w r. p. pod barwami ks. Murat'a. Trenuje ją F. C. Lynham. W stadzie ks. Murat'a znajduje się oprócz matki La Camargo 17 klaczy, między któremi jest i córka Sarabanda, Otero.

Kronika myśliwska.

W d. 20 i 21 grudnia odbyło się polowanie w Kamionaczu (gub. Kaliskiej) majątku p. Wincentego Jarocińskiego, na którem w 10 strzelb ubito 1 dzika, 83 zające, 4 lisy, 3 rogacze, 4 cietrzewie i 2 kuropatwy.

Królem polowania był p. Feliks Marynowski, mający na rozkładzie 15 sztuk.

— W d. 12 i 13 grudnia odbywało się polowanie w Worońcu (gub. Siedlecka) u ks. Czesława Swiatopełk-Mirskiego. W 14 strzelb, pomimo niepogody, zabito 257 zajęcy, 2 lisy i 6 kuropatw.

— D. 1C grudnia kołko myśliwych członków Towarzystwa prawidłowego polowania, odbyło na terytoryum dóbr Osieck (pow. garwoliński, gub Siedlecka), dzierżawionem od Jakóba hr. Potockiego, polowanie, na którem w 22 strzelb ubito: 99 zajęcy, 4 kuropatwy i 1 cietrzewia.

— D. 3 grudnia u p. Zygmunta Doruchowskiego w Złotnikach (gub. Kaliska) w 10 strzelb zabito: 240 zajęcy i 4 kuropatwy.

-- W d. 26, 28 i 29 listopada u hr. Mielżyńskiego w dodrach Kazimierz, położonych w pow. konińskim, gub. Kaliskiej w 6 strzelb zabito 1279 zajęcy, oraz kilkadziesiąt królików i kuropatw. Do sarn nie strzelano.

— Na dorocznem polowaniu u p. Teodora Endera, w dobrach Kraszkowicach w pow. wieluńskim, gub. Kaliskiej zabito 10 kozłów, lisa, królików, 704 zajęcy i 10 różnych — razem 99 sztuk.

Królem polowania był p. Herman Knothe, który miał na rozkładzie 107 sztuk.

— U ks. Zygmunta Czartoryskiego w Rokosie w W. Ks. Poznańskiem w 13 strzelb zabito przez trzy dni: zajęcy 1815, rogaczy 14, słomki 3, królików 66 — razem 1898 sztuk.

Królem polowania był Stefan hr. Kwilicki, wicekrólem Józef hr. Potocki z Galicyi.

— Na odbytem polowaniu w ordynacyi rydzyńskiej w W. ks. Poznańskiem zabito 12 strzelb przez cztery dni około 3000 zajęcy, kilkaset rogaczy i sarn, wielką ilość królików i kilka lisów.

Królami polowania byli pp:. Larysz Niedzielski ze Śledziejowic pod Wieliczką i Adam hr. Plater z Krakowa.

— W Pawłowicach, pod Lesznem, majętności hr. Maksymiliana Mielżynskiego, w W. Ks. Poznańskiem, obyło się polowanie, na którem dwunastu strzelców zabiło 2,864 zajęcy i 110 królików.

Konkurs strzelecki.

W konkursie na mistrzostwo r. b., który trwał przez dwa miesiące, t. j. październik i listopad, w Strzelnicy warszawskiej nagrody zdobyli:

Konkurs I, pistoletowy, odległość 16 metrów, strzałów 7 do tarczy 18 ctm. średnicy. Pistolety tarczowe (kapiszonowe). Nagrody 1-ej żetonu złotego, nikt nie zdobył, ponieważ rekordu tej nagrody 295 kw. nikt nie pobił; nagrodę 2-gą, żeton srebrny, uzyskał p. Bronisław Kułakowski za $184^2/_5$ kw.

Konkurs II, z pistoletu do manekina na komendę na 25 metrów. *Maximum*, t. j. 7 piątek, mieli pp. Bronisław Kułakowski i Stefan Kretkowski, przy rozstreliwaniu się zaś d. 10-go b. m. zdobyli: nagrodę 1-szą p. Bronisław Kułakowski, 2-gą Stefan Kretkowski, 3-ią p. Walter Moes za 30 punktów.

Konkurs III, z broni śrótowej dowolnego kalibru do tarczy ruchomej (zając), odległość 30 metrów. Otrzymał żeton złoty za serję przowalonych 13 zajęcy kapitan Jan Rządkowski.

Konkurs IV, z karabinów mało kalibrowych 6 mm., kulą długą „La Française" do celu ruchomego (warchlak), odległość 40 metrów, strzałów 5. Uzyskał najwyższą nagrodę tego konkursu, t. j. „Championatu," żeton srebrny, p. Aleksander Morozow za 407 kw.

Konkurs V. Kulą ze sztuceru dowolnego kalibru, z wyłączeniem jedynie broni do kul opancerzonych, do tarczy ruchomej (ozik); odległość 80 metrów, strzałów 5. Nagrody 1-ej nikt nie uzyskał, gdyż 509 kw. nikt nie pobił. Nagrodę 2-gą, żeton srebrny, zdobył p. Aleksander Morozow za 408 kw., 3-ią Henryk hr, Broel-Plateter za 274 kw.

Konkur VI, Kulą z karabinu dowolnego systemu i kalibru do tarczy 70 ctm. średnicy. Odległość 100 metrów, 5 strzałów do tarczy. Nagrodę „Championatu" zdobył p. Aleksander Morozow, przedstawiwszy tarczę z $31\frac{1}{2}$ kw.; nagrodę 2-gą p. Bronisław Kułakowski, przedstawiwszy tarczę ze $110^1/_3$ kw.

Pismo poranne, codzień wychodzące, nie wyłączając niedzieli.

„GAZETA WARSZAWSKA"

z tygodniowym dodatkiem bezpłatnym p. t.

„Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy",

podająca od czasu do czasu ilustracye z chwili bieżącej, ogłasza co następuje:

Wobec ważnych wypadków politycznych, dla dogodności naszych czytelników tak w Warszawie, jakoteż i zamieszkałych na prowincyi, odstępujemy od przyjętego zwyczaju liczenia kwartałów od: 1-go stycznia, od 1-go kwietnia, od 1-go lipca, od 1-go października i **przyjmować będziemy prenumeratę od każdego pierwszego dnia każdego miesiąca.**

Wobec tego prenumerata może być opłacana każdego pierwszego miesiąca kwartalnie, półrocznie i rocznie w stosunku miesięcznym po **75 kop.** w Warszawie i **1 rubla** na prowincyi.

Nadmieniamy nadto, iż **„GAZETA WARSZAWSKA"** opuszcza prasę drukarską o godz. 6-ej zrana, zamieszcza więc prócz telegramów w ciągu dnia przychodzących i telegramy nadsyłane na stacyę warszawską między godziną 6-tą z wieczora (t. j już po wyjściu pism popołudniowych) a 5-tą zrana, a jako wyprawiana z Warszawy pociągami rannemi, **z większych pism warszawskich przychodzi na prowincyę najwcześniej.**

Treść pisma i kierunek są znane czytelnikom z corocznych prospektów i dlatego powtarzać ich nie widzimy potrzeby.

W dobrach Ćmielów i Brzostowa,

stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna

Ostrowiec, gub. Radomskiej.

Własność Księcia Aleksandra Druckiego-Lubeckiego.

Są na sprzedaż:

1. **„BRATANEK"**, ogier złoto-gniady, anglo-normandzki, ur. 1896 r., własnego chowu, po ogierze „Isolani", pełnej krwi angielskiej, z matki „Ballady", anglo-normandki. Miary 4 werszki, **cena 700 rb.** Wygrał na torach prowincyonalnych 1689 rb.
2. **„JEGOMOŚĆ BABA"**, ogier kasztanowaty, anglo-normandzki, ur. 1896 r., własnego chowu, po ogierze „Isolani", pełnej krwi angielskiej, z matki „Bajki"—anglo-normandki. Miary 5 werszków, **cena 800 rb.** Wygrał na torach prowincyonalnych 1368 rb.
3. **„BARQUE"**, ogier skaro-gniady, pół krwi, ur. 1898 r. stadniny hr. A. Nieroda w Janowie, anglo-arabski, po ogierze „Bill", pełnej krwi angielskiej, z klaczy „Cavatine", pół krwi, **cena 800 rb.**
4. **„KONTUSZ"**, ogier kasztanowaty, pół krwi, własnego chowu, ur. 1899 r., miary 4 werszki, po „Białym Kontuszu" (Plesser vollblut) od klaczy arabskiej, **cena 400 rb.**

Pozatem kilka młodych ogierków, pół krwi, 3-ch letnich. Na żądanie konie na stacyi na dzień oznaczony. 2—1

TATTERSALL WARSZAWSKI

Maryi Wodzińskiej

(ul. Okólnik № 9.)

KUPNO i SPRZEDAŻ KONI.

Najlepsze konie wierzchowe do wynajęcia.

PRACOWNIA I MAGAZYN

wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych

J. LIPOWSKI

W WARSZAWIE, TRĘBACKA 9.

Poleca wybór biżuteryi złotej z drogiemi kamieniami, jako to: **pierścionki, broszki, kolczyki, bransolety, breloki, krzyżyki, łańcuszki damskie i męskie**, oraz **srebra stołowe i fantazyjne.** Przyjmuje się zlecenia na **żetony, medale pamiątkowe, monogramy, faksimile** i wogóle na wszelkie obstalunki w zakres jubilerstwa wchodzące.

CENY FABRYCZNE.

Do sprzedania

3 ogiery trzyletnie,

pochodzenia Trakeńskiego maści kasztanowatej, rosłe, bardzo silne zdatne już do rozpłodu.

Para klaczy kasztanowatych

z odmianami 5 werszkowych, bardzo zebranych i urodziwych, zdatnych do użytku miejskiego.

Adres dla listów i telegramów:
Dobrzyń nad Wisłą, Pruski w PŁOMIANACH.

Co niedziela	:	Dodatek świąteczny ilustrowany
Co poniedziałek	:	Tygodnik informacyjny dla ziemian
Co wtorek	:	Tygodnik korespondencyi prowincyonalnych
Co środa	:	Tygodnik literacko-bibliograficzny
Co czwartek	:	Tygodnik popularno-naukowy
Co piątek	:	Tygodnik gospodarstwa domowego
Co sobota	:	Tygodnik inform. handlowo-przemysłowy

otrzymują wszyscy prenumeratorzy

Gońca porannego i wieczornego.

2 razy dziennie najświeższe telegramy i wiadomości

2 razy dziennie wysyła pocztą na prowincyę,

stał się w ciągu pierwszego roku istnienia najpoczytniejszem i najbardziej rozpowszechnionem pismem codziennem polskiem.

Nadzwyczaj przystępne warunki prenumeraty

w Warszawie:

Rocznie	rb.	6	kop.	—
Półrocznie	„	3	„	—
Kwartalnie	„	1	„	50
Miesięcznie	„	—	„	50
Za odnoszenie do domu mies.	kop.	15.		

z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	7	kop.	—
Półrocznie	„	3	„	50
Kwartalnie	„	1	„	75
Miesięcznie	„	—	„	60
Za granicą miesięcznie	„	1	„	50

GŁOS

Tygodnik społeczno-polityczny, literacki i naukowy, 1) zamieszcza: artykuły w kwestyach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincyonalnych, korespondencye z kraju i zagranicy; 2) powieści, poezye, krytyki literackie i artystyczne; 3) artykuły naukowe z różnych działów wiedzy:

Jako **Bezpłatny Dodatek** otrzymują prenumeratorzy dzieła:
W. Wundta, **Psychologia**.
A. Bogdanow, **Krótki kurs Nauki Ekonomii**.

ZA PÓŁ CENY DLA PRENUMERATORÓW:

Encyklopedya Nauk Społecznych

(Ekonomia polityczna, Socyologya, Statystyka, Społeczna Hygiena, Psychologia i Pedagogika).

Dotąd wyszły Zeszyty I — III, zawierające między innemi: **Administracya** p. d-ra J. B. Marchlewskiego, **Agraryusze** p. A. Warskiego, **Akademie** nauk społecznych i politycznych p. d-ra K. Krauza, **Akcyjne** Towarzystwa p. St. A. Kempnera, **Akcyza** p. K. Kossakowskiego, **Akordowa** płaca p. d-ra J. B. Marchlewskiego. **Alkoholizm** p. d-ra Z. G. Daszyńską, **Altruizm** i **egoizm** p. J. Wł. Dawida. **Anarchizm** p. St. A. Kempnera, **Animizm** i **Antropologia** p. Radlińskiego, **Antropogeografia** p. W. Nałkowskiego, **Antysemityzm** p. K. Krauza, **Aptekarstwo** p. B. Jaworskiego i B. Gładycha etc. IV zeszyt pod prasą.

Dla prenumeratorów „Głosu" cena „Encyklopedyi" rb. 8, z przesyłką rb. 10, płatne w 8 ratach kwartalnych po rb. 1 kop. 25.

Cena zwyczajna za całość dzieła 4 tomy 100 arkuszy — rb. 16, z przesyłką rb. 18, po wyjściu cena dzieła będzie podwójna.

Prenumerata „Głosu": rocznie rb. 7 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 90, miesięcznie kop. 65; z przesyłką pocztową, rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2 kop. 25.

Adres „Głosu" i „Encyklopedyi": **Warszawa, Wysoka № 3** (róg Smolnej). — Na żądanie wysyła się **szczegółowy prospekt** franco.

Wydawnictwa „Głosu"

we wszystkich księgarniach.

H. Höffding, Zasady Etyki, 35 kop.—*T. Ribot*, O wyobraźni twórczej, 25 kop. — *Gide i Belot*, Miłosierdzie, Sprawiedliwość i dobór naturalny, 15 kop. — *Ferrero*, Czynniki postępu moralnego, 15 kop. — *Münsterberg*, Nauka w stosunku do życia i sztuki, 15 kop.—*H. Cunow*, Chiny, rozwój społeczny i ekonomiczny, 10 kop.—*J. Sully*, Dusza dziecka (psychologia dziecka), 2 rb. — *J. Wł. Dawid*, Zasób umysłowy dziecka, 60 kop. — *F. Paulsen*, Kant i jego nauka, przekład polski uzupełniony wyjątkami z dzieł Kanta, 2 rb.—*Wojciech Kłos*, Powiastki ludowe, 10 kop.

Na przesyłkę 10 kop. od rubla.

P. KURYLUK i W. ROGULIN

Warszawa, HALLE TARGOWE, Telefon 729.

Polecają: **Kawior** codziennie świeży, białuży, gruboziarnisty. **Homary,** Langusty świeże. **Turbot,** Soles świeże. **Sery** deserowe: Roquefort, Gervais, Stilton, Gorgonzola, Chester, Holenderski, Szwajcarski i t. p. **Zwierzyna i Ptactwo** dzikie w ciągu całego roku.

W stadzie NOWOSIELICA

poczta i telegraf **Starokonstantynów**, gub. Wołyńska.

W sezonie **1905** r. stanowić będą ogiery pełnej krwi:

1. **„BENNITTHORPE“** po Isonomy od Rudstone (siostra St. Simona). „Bennitthorpe“ jest ojcem licznych zwycięzców w Anglii i Austryi, Cena stanówki: 500 rb. od klaczy.
2. **„ESPOIR“** po Barcaldine i Bel Esperanza po Beauclerc i Préface po Stockwell. Cena stanówki 500 rb. od klaczy.

Zapisy na **1905** rok po 500 rb. od klaczy.

Uwagi. Zarząd stada zabezpiecza sobie prawo nie przyjmować klaczy z powodu podeszłego wieku albo innych wad.

Stanówki opłaca się z góry.

Przyjmuje się klacze obce na pensyę całoroczną, oraz wychowuje się źrebięta do chwili oddania ich w ręce trainera.

TARYFA DZIENNA ZA UTRZYMANIE:

Klacz jałowa	68 kop.
„ źrebna	80 „
„ ze źrebięciem do 3 miesięcy	1 rb. 04 „
„ ze źrebięciem po 3 miesiącach	1 „ 20 „
Źrebię po odłączeniu	1 „ — „
Roczniaki	1 „ 50 „

Rachunki podlegają regulowaniu przed zabraniem koni ze stada.

Za rachunki nieuregulowane kwartalnie dolicza się 10% od summy w terminie nieuregulowanej.

Vigarda 12

og. s.-gniady peł. krwi angielsk. ur. w 1894 r. w stadzie bar. Springera Schönfeld Lasso. Biegał z powodzeniem w Austryi. Pochodzi od

LADY MAURA	VINEA 6 (Wiedeńskie Derby)
NOBLESSE. MACARONI 14. po STOCKVELL 3	VERBENA. BUCCANEER 14

pół brat (po matce) „Matamore'a“ reproduktora, stada p. Korybut-Daszkiewicza w Wojczyznie, a po rodzonym bracie „Vederemo“, ojca klaczy „Lassuk“ p. M. Łazarewa. Mierzy w kłębie 175 cm. wysokości. 3—1

Jest do nabycia w ŁONIOWIE (p. Klimontów, gub. Radomska) za rb. 500.

Przychówek głównie pół krwi do obejrzenia na miejscu.

Kalendarz Wyścigowy

za rok 1904

opuścił prasę nakładem redakcyi „Jeźdźca i Myśliwego“ (Chmielna 44) i jest do nabycia tamże.

DO SPRZEDANIA

Konie wyścigowe pełnej krwi angielsk.

„Gourmet“, og. gn., ur. w r. 1903, po Grafie Janowskim z kl. Raca.
Cena **rb. 800.**

„Castagnetta“, kl. kaszt., ur. w r. 1903, po Cloverze z kl. Sun-Beam.
Cena **rb. 1200.**

Klacze stadne:

„Sun-Beam“, kaszt., po „Melbourne“ i „Litlle Queen“, ur. w r. 1892 (ks. Stad. t. XII, str. 263), stanowiona „Batorym“.
Cena za klacz **rb. 2200.**

Zwracać się do barona N. A. Wrangla, Petersburg, Galerna ulica № 55.

Konie oglądać można w Janowskiej Stadninie Rządowej (stacya BIAŁA kolei Terespolskiej).

„Nowy Tattersall“

w Warszawie, Trębacka № 11.

DUŻY WYBÓR KONI

wierzchowych i zaprzęgowych węgierskich.

Wielki wybór powozów własnej fabryki.

Wynajem wykwintnych ekwipaży.

WARUNKI PRENUMERATY „JEŹDŹCA i MYŚLIWEGO“:

Dwutygodnik „JEŹDZIEC i MYŚLIWY“ wraz z dodatkami „Kuryer Sportowy“:

W Warszawie: rocznie **9** rb., półrocznie **4** rb. **50** kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada **1** rb. **20** kop.

Z przesyłką pocztową: rocznie **11** rb., półrocznie **5** rb. **50** kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada **1** rb. **50** kop.

Zagranicą: rocznie **12** rb. **50** kop., półrocznie **6** rb. **25** kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada **1** rb. **60** kop.

Dwutygodnik „JEŹDZIEC i MYŚLIWY“ (bez dodatków „Kuryer Sportowy“):

W Warszawie: rocznie **5** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1** rb. **50** kop., miesięcznie **50** kop.

Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb. **50** kop., kwartalnie **1** rb. **75** kop., miesięcznie **60** kop.

Pojedyńczy numer **30** kop.

Pojedyńczy dodatek **10** kop.

Dodatki „KURYER SPORTOWY“ (bez dwutygodnika „Jeździec i Myśliwy“):

W Warszawie: za sezon od 1 marca do 1 listopada **6** rb., miesięcznie **1** rb. **20** k.

Z przesyłką pocztową: za sezon od 1 marca do 1 listopada **7** rb., miesięcznie **1** rb. **20** kop.

Zagranicą: za sezon od 1 marca do 1 listopada **8** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **20** kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Chmielna 44 w Warszawie. Telefonu №. 1304.

Дозволено Цензурою, Варшава 17 Декабря 1904 г.

Druk „Gazety Rolniczej“ (W. Musielewicza), Złota 24. Redaktor i Wydawca **Stanisław Wotowski.**